№. 203. w Wtorek dnia 1. Września 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 26. Sierpnia. — Według podania gazety spenerskiéj wynosi liczba tu do towarzystwa wstrzemięźliwości należących 6000 osób — znaczna drużyna. Czyli to towarzystwo, czyli też inna ukryta przyczyna naprawiła naszych pijaków, niewiadomą jest rzeczą, alę dosyć, iż na rybołostwie w Stralau (uroczystości berlinskiéj) mniéj uważano pijanych jak dawniéj, a lud bawił się bardzo przystojnie. — Nie jest to po raz pierwszy, iż o rzeczach bardzo ważnych dla Niemiec dowiadujemy się dopiero z zagranicznych gazet, tak niedawno zamieściła gazeta dworska »la Presse,« zarys prawa druku, które Prussy przedłożyły władzy związku niemieckiego. Główne zasady tego prawa są, że cenzura ma być zatrzymaną, że dla pism peryodycznych ma być zaprowadzona kaucya i że koncessye na gazety mają być zniesione. Wątpimy, ażeby sprawozdawca gazety francuzkiéj miał przed sobą ten projekt, a to z powodu sprzeczności między kaucyą a cenzurą zachodzącéj

Berlin, dnia 29. Sierpnia. — Na zapytanie co mają uczynić Prusy ze względu na reformę taryfy angielskiéj Dr. Asher robi projekt w swojém pisemku, ażeby oczekiwać dopokąd się nieokażą skutki zmienionego prawodawstwa w Anglii. Niewierzy on, aby można wzbraniać wywozu zboża z Prus, jeżeli nienastąpi głód, albo inny nadzwyczajny wypadek, jakkolwiek przed niedawnym czasem jeden z berlinskich piekarzy dał się słyszeć z tym wnioskiem. Takim sposobem położenie gospodarzy zostałoby całkiem zniweczone, a trzeba pamiętać, iż gospodarstwo w Prusiech stoi na niezmiernie niskim stopniu, jak tego są dowody urzędowe. Wykazało bowiem krajowe kolegium w swojém sprawozdaniu z r. 1843, że rozpatrując się w sposobie gospodarowania w krajach pruskich a szczególniéj u chłopów i porównywając go z krajami środkowych albo południowych Niemiec, to tylko bardzo ubolewać można. Jeżeli cła mają zabezpieczać przemysł krajowy, to jakże przytém możnaby niekopotać się o dobro rolnika, który bez wszelkiego zabezpieczenia produkuje najgłówniejsze potrzeby życia dla kraju i jeszcze ich wiele jest w stanie wysyłać za granicę. Prawdać, że pomimo tego zaopatrywania i wysyłania, niema się jeszcze tak dobrze, jakby się mieć powinien. Niesama żywność jest produktem, ale wełna, konopie, len, rośliny farbierskie, są produkta rolnicze zaspakajające, inne potrzeby życia. Dla wełny robi się niemało, ale dla tych drugich produktów niepokarmowych całkiém nic, jak to widać ze skarg wychodzących od fabryk lnianych. Przemysł lniany, który stoi w styczności ze wszystkiemi klasami ludu, zasługiwałby na opiekę równie staranną, jak każdy inny. Myślą atoli stronnicy, wyższego obkładania towarów zagranicznych cłami dla opieki przemysłu krajowego czyli stronnicy tak zwanego cła opiekuńczego, że rolnictwo może się obejść bez opieki celnéj, bo jeszcze niezagraża żadne spółubieganie. Przyjąwszy to nawet za prawdę, toć tém bardziéj trzeba z rolnictwa odejmować ten ucisk, który się wali na nie, skoro tylko drugie gałęzie przemysłowe doznają opieki przez cła od wyrobów zagranicznych. Cło od obcego żelaza może podnieść kopalnie i huty krajowe ale już dzisiaj często się daje we znaki gospodarzowi Poparcie rolnictwa krajowego przez ułatwienie mu nabywania dobrych narzędzi, nie cłem tak zwaném opiekuńczem ale zniesieniem tego cła może być do skutku przywiedzione. Gdy przed dwoma laty cło wchodowe od szyn żelaznych potrzebnych na koleje drożne zostało podniesione o 50% i kassa związku celnego stała się bogatą o kilkakroć stotysięcy talarów, to właściciel żelaznéj kolei za tę stratę mógł się pocieszać przyszłą dywidendą, ale przecież niewprowadzono ani jednéj szyny mniéj z Anglii, jakby ich było się sprowadziło i bez owego podwyższenia cła wchodowego. Głównym przedmiotem przemysłu pruskiego i potrzebującym nałożenia większego cła wchodowego są wyroby. Tylko dla nich pozostaje trwoga ze współubiegania się fabryk zagranicznych i bez cła niemasz sposobu, przez który możnaby usunąć zły wpływ innych krajów. Ale i przytém chodzi głównie o lepsze produkowanie surowego materyału, a zatém znowu o rolnictwo. Czyli len niemiecki potrzebuje jeszcze pomocy i ulepszenia, to wykazał niedawno Schneer w swojem sprawozdaniu nad nędzą tkaczy szląskich i nad sposobami poprawy ich położenia. Że i tkacz się będzie miał lepiéj skoro rolnik należycie rzuci się na produkcyą lnianą, to jest tak pewno, jak że rolnik niewątpliwie chwyci się lnu, skoro tylko ujrzy na niego odbyt i popłatę. To samo można twierdzić o bawełnie co i lnie. Mogłaby ona być w Niemczech przędzona i wyrabiana, a fabrykant niepłacający od niéj cła, przyodziewałby naród taniéj; pokazało się też ze cła od niéj najbardziéj tamują szerzenie się fabryk wyrabiających materye bawełniane. I to podobno było głównem powodem nieporozumień, jakie się pokazały pomiędzy reprezentantami państw niemieckich przy związku celnym, którzy niedawno odbywali konferencye w Berlinie. Dr. Asher z którego pisma wyjęły cały ten ciąg argumentacyjny powiada, że u narodów jak u ludzi papinkowanie i pieszczenie tylko tępią zdatność i robią nieuków. Puścić naród niech sobie chodzi o własnych siłach z pewnością chodzić będzie umiał. Przemysł niepotrzebuje żadnéj opieki, byle mu wolno było tylko pisać na jego chorągwiach: Wolność dla wszystkich.

Gazeta Akwisgrańska zawiera następujące doniesienie z Münsteru pod dniem 21. Sierpnia. — Przedwczora stał się tu głośnym wyrok sadu honorowego w sprawie, która się toczyła jeszcze od Listopada r. z. Wkrótce opis téj sprawy wyświecający niezmiernie położenie oficera pruskiego wyjdzie z druku. Treść najistotniejsza całéj rzeczy w krótkości jest następująca: oficer ze 7. brygady artyleryi porucznik Anneke przesłał z polécenia swego przyjaciela list do porucznika J. List ten był oświadczeniem, że jedna anekdota o pewnéj damie, z którą był zaręczony autor listu bardzo ubliżająca i publicznie opowiadana, jest kłamstwem i nikczemną potwarzą; że rozgłaszanie podobnych rzeczy ustać musi, ale autor jednakże niebędzie się uciekał do pojedynku, gdyby porucznik J. miał to poczytać za obrazę. Porucznik J. niemogąc zaczynać z autorem, kazał wyzwać porucznika Annekego, jako tego, przez którego został mu list przysłany. Porucznik Anneke nieprzyjął wyzwania utrzymując, że jest bezzasadnem. Przyszło tedy do złożenia sądu honorowego z korpusu oficerów 7. brygady artyleryi. Głosujących było 66 z tych 30 obstawało za uwolnieniem, 18 za napomnieniem, 18 za oddaleniem ze służby. Ponieważ niepadło na jednę stronę $\frac{2}{3}$ głosów, przeto według regulaminu sądów honorowych, poszła sprawa pod stanowcze roztrząśnięcie oficorów wyższych. Z 30 oficerów wyższych dywizyi 13, głosowało 27 na opuszczenie służby, 2 na napomnienie, 1 na wykluczenie ze stanu oficerskiego. Powody wyroku były następujące: porucznik Anneke, przez przysłanie listu, który wprawdzie uważa tylko za warunkowo obrażający, lecz za bezwarunkowo obrażający uważać powinien, przez odmawianie porucznikowi J. satysfakcyi i przez jawnie wyrzeczone w obronie swéj przekonanie o pojedynkach, a mianowicie, że są tylko przesądami stanowemi i niecywilazacyą: wystąpił przeciw jednemu z najgłówniejszych filarów, na których spoczywa stan oficerski, bez którego wzajemne uszanowanie wcaleby istnieć niemogło. Wziąwszy atoli na uwagę bliższe okoliczności jego niniejszego postępku jak całą jego osobistość, gdy się nadto wyraźnie pokazuje, że nie z płaskiego sposobu myślenia, lecz z idei czasowych, które uważa za słuszne, wyrobił sobie swój sposób myślenia: albowiem przez założone czytelnicze stowarzyszenie w Minden, chciał widocznie wywrzeć wpływ na umysły młodych oficerów, co się z samych książek w znacznéj części zakazanych wykrywa. Jego w ogóle przymioty, a mianowicie mocny charakter wykształcenie naukowe i beznaganne moralne sprawowanie usposabiają go szczególniéj do wywierania wpływu w tym rodzaju. — Jego wielokrotne bratanie się z komunistami, jego częste podróże do Bielefeldu, jego obrony z zapałem zasad i czynności komunistoskich np. uroczystości na obchód bitwy pod Jeną: są dostatecznym dowodem, że ich zdanie podziela. Przy jego należytem wy-

kształceniu nie sposób przypuszczać, aby się miał mylić względem ich dążności. Musi mu przeto być wiadomem, że mają na celu zupełne zmienienie wszystkich stosunków socyalnych, które musi za sobą pociągnąć zniweczenie państwa i kościoła i to jedynie na drodze rewolucyjnéj. Powinien także wiedzieć, że te dążności są przeciwne zamiarom króla, któremu wierność zaprzysiągł. Tym więc sposobem sam już opuścił podstawę stanu oficerskiego i dla tego musi zapaść wyrok, aby od służby uwolnionym został.

Barmer Zeitung donosząc o powyższym wypadku dodaje ze swéj strony: los młodego i utalentowanego porucznika Annekego, któremu podwładni, koledzy i przełożeni dobroć serca i mocny charakter przyznają, obudza smutne uczucie nawet w tych co niezgadzają się z jego zasadami i za zgubne je poczytują. Oddają wszyscy sprawiedliwość jego odwadze i otwartości, z któremi niepytając się nawet o niebezpieczeństwo oddalenia z wojska swoje przekonanie w obronie wykładał i udowodniał.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Warszawa, 28. Sierpnia. — Wypis z protokółu sekretaryatu stanu królestwa Polskiego:

Z Bożéj łaski My Mikołaj I., Cesarz i samowładca wszech Rossyi, Król Polski itd. itd.: Zważywszy, że w naszém królestwie Polskiém włościanie, po nadaniu im wolności osobistéj, doznali już w dobrach rządowych od 1831 r. znakomitych co do ich powinności ulg, i byt onych przez stopniowo przedsiębrane środki coraz się bardziéj ustala, kiedy przeciwnie włościanie w dobrach prywatnych osiedli, skutkiem nieoznaczenia się przez prawo stałych w téj mierze zasad, jedynie od dowolności właścicieli dóbr zależą; Zważywszy, że właściciele dóbr, korzystając z takowego stanu rzeczy, samowolnie rugują włościan lub obejmują i uszczuplają grunta przez nich oddawna posiadane, skąd następnie wynikają: pomnożenie liczby włościan pozbawionych roli i częste ich przesiedlenie wywierające wpływ szkodliwy na zamożność i moralność téj pożytecznéj klassy ludności krajowéj; Zważywszy nakoniec, że włościanie osiedli w dobrach prywatnych, z obawy utracenia gruntów, przez nich oddawna obrabianych, zmuszani są częstokroć do przyjmowania warunków i ponoszenia powinności uciążliwych, bądź przez właścicieli dowolnie narzuconych, bądź na samych zwyczajach opartych: My uznaliśmy za rzecz niezbędną, zanim wydane zostaną przepisy ogólne o urządzeniu włościan, ozanczyć wstępne onych zasady i dla tego mieć chcemy: Artykuł 1. Rolnicy po miastach i wsiach prywatnych osiedli, przynajmniéj trzy morgi gruntu dla siebie obrabiający, dopóki obowiązki do nich przywiązane należycie wykonywać będą, używać mają na przyszłość zajmowanych obecnie gruntów i innych dogodności, a właściciele dóbr nie mogą ich samowolnie rugować, ani odejmować i uszczuplać ich posiadłości, ani podwyższać ich obowiązków. Rolnicy zaś wolni są przenosić się z jednych dóbr do drugich, byleby istniejące w téj mierze przepisy policyjne zachowywali, i opowiadali się właścicielowi na trzy miesiące przed nastąpieniem roku gospodarskiego. Art. 2. Osady opróżnionę po włościanach ubywających, obowiązkiem będzie właściciela najdaléj w ciągu lat 2ch zamieszczać innymi włościanami, nie wcielając bynajmniéj takowych osad od gruntów folwarcznych. Art. 3. Z liczby istniejących w dobrach prywatnych, pod rozmaitemi nazwami darmoch i najmów przymusowych, wszelkie, które okażą się nie oparte na tytułach prawnych, mają być przez radę administracyjną zniesione: w dobrach prywatnych, w zarządzie samych właścicieli zostających, od dnia 20. Grudnia (1. Stycznia) 1846—7 roku, w dobrach zaś, które na mocy zawartych w formie urzędowéj przed dniem 20 Grudnia (1. Stycznia) 1845—6 kontraktów są wydzierżawione, od daty expiracyi kontraktów. Art. 4. Dla rozpoznawania i rozstrzygania spraw pomiędzy właścicielami dóbr i włościanami w sposób jak najdogodniejszy, o ile być może skrócony, rada administracyjna, w miejsce dotychczasowego postępowania, uznanego za uciążliwe dla włościan, wyda podobne przepisy wskazujące osobne formy postępowania i oznaczające juryzdykcye, którym podobne sprawy odtąd ulegać mają; a tymczasem taż rada poleci władzom administracyjnym czuwać jak najtroskliwiéj, iżby powinności i obowiązki włościan względem właścicieli dóbr nie przewyższały tych, jakie, po zniesieniu nieprawych darmoch i najmów przymusowych, okażą się na prawnym tytule oparte i jakie w dn. 20. Grudnia (1. Stycznia) 1845—6 roku istniały; niemniéj iżby w sprawach właścicieli z włościanami wymierzaną była ścisła sprawiedliwość i udzielaną zgodna z prawem, komu należy, opieka. Art. 5) Właścicielom, którzyby mieli zamiar zawierać z włościanami umowy o oczynszowanie, władze administracyjne udzielać będą potrzebną pomoc i opiekę; wszakże umowy tego rodzaju mają być przez władzę gubernialną za szczegółowemi wnioskami przedstawiane do zatwierdzenia wyższéj władzy rządowéj, którą rada administracyjna do tego wyznaczy. Art. 6. Posiadacze wieczyści dóbr rządowych, tudzież do funduszu edukacyjnego, do instytutów i gmin należących, obowiązani są zostających tam rolnych mieszczan i włościan, utrzymać przy dotychczasowych posiadłościach i nie mogą nowych nakładać obowiązków nad te, jakie są inwentarzami lub innemi tytułami opisane, a zachodzić mogące spory, rozstrzygane być mają przez władze właściwe administracyjne. Artykuł 7. Wykonanie téj naszéj woli i stopniowe jéj rozwinięcie namiestnikowi Naszemu, tudzież radzie administracyjnéj królestwa polskiego, poruczamy. — Dan w Warszawie dnia 29. Maja (7. Czerwca) 1846 r. — (podp.) Mikołaj; — przez Cesarza i Króla, minister sekretarz stanu, Ig. Turkułł.

Na żądanie konsula generalnego królewsko-pruskiego w Warszawie, komisya rządowa spraw wewnętrznych i duchownych podaje do wiadomości powszechnéj, z powodu zjawienia się na nowo w kraju tutejszym, między bydłem rogatém w kilku wsiach powiatu opatowskiego gubernii radomskiéj, uśmierzonéj już we wszystkich innych miejscach zarazy, zwanéj księgosuszem (pestis boum), regencya królewsko-pruska w Poznaniu, do wprowadzenia z Polski do Prus zwierząt domowych i surowych produktów zwierzęcych, oznaczyła na granicy departamentu następujące tylko punkta. a) Dla bydła rogatego komory: Podzamcze w okręgu Szildbergskim i Bogusławice w okręgu Pleszewskim. b) dla wprowadzania trzody chlewnéj, owiec, skór zbydła rogatego, rogów, surowéj wełny, sierci zwierzęcéj, (wyjąwszy szczeciny), łoju nie topionego, oprócz punktów pod lit. a. wymienionych, komory: Borzykowo, w okręgu wrzesińskim, Robaków w oręgu pleszewskim i Grabów w okręgu Szildbergskim. Nadmienia się, iż bydło rogate wszelkiego gatunku wypuszczoném być może dopiero po przebyciu na granicy 21 dniowéj kwarantanny, skóry mające być wprowadzane do Pruss winny być zupełne twarde i wysuszone, rogi bez pieńków czołowych, wełna i inna sierć zapakowane w workach, łój zaś na granicy wyjęty z opakunku, który spalony zostanie.

F r a n c y a.

Paryż, d. 24. Sierpnia. — Król polecił rzeźbiarzowi Rüde wykonać posąg maszałka Vallée, który ustanowionym zostanie w muzeum wersalskiém.

Hrabia Paryża ukończył teraz dziewiąty rok i umie się dobrze wyrażać po francuzku, po niemiecku i włosku.

Izba deputowanych nie doszła jeszcze do końca rugów swoich, i na dzisiejszém posiedzeniu toczyły się żwawe rozprawy nad wielu nieprawnemi wyborami.

Rząd doniósł włoskim wychodzcom, że tylko aż do końca Października będą pobierać wsparcia, ponieważ aż do tego czasu dozwolono im korzystać z amnestyi. Lecz, że obok amnestyowanych, wielu dla innych niepolitycznych zbrodni cisnęli się po amnestyą i paszporta do powrotu do państw rzymskich, przezto nuncyatura z wielką ostrożnością wydaje paszporta; to dało powód do pogłoski, że skutki amnestyi zawieszono dla wychodzców włoskich.

Rząd francuzki otrzymał wiadomości od gubernatora francuzkich posiadłości na Oceanii. Kapitan Bruat donosi, że krajowcy uderzyli dnia 19. i 22. Marca na blockhaus i linie w Papeiti, ale ich natychmiast odparto. Francuzkie wojska i sprzymierzeni z Francyą krajowcy wspólnie przeciw nim czynili wycieczki. Oddział złożony z 75 ludzi z okrętu »Phaeton«, dotkliwe zadał straty krajowcom oszańcowanym na jednym punkcie wyspy. Bruat dodaje, że posiadłości francuzkie nie mają powodu do obawy ze względu na bezpieczeństwo.

Messager utrzymuje, że śmiertelność w tym roku w Paryżu nie jest większą, jak w innych latach o tym samym czasie. Mer Tulonu także ogłosił w skutek przesadzonych pogłosek, że w tym roku, jak w innych latach sporadyczna cholera pokazała się w Tulonie, lecz azyatyckiéj cholery dotąd nie było ni śladu.

Dnia 16. Sierpnia ożenił się pan Rossini w Bolonii z panną Olimpią Pelissier.

Następca tronu bawarskiego oglądał w czasie czternastodniowego pobytu swego po powrocie od wód morskich w Dieppe zakłady dobroczynne, szpitale, więzienia, muzea sztuki, zakłady i zbiory rozmaitych umiejętności, liczne i zajmujące pomniki dawnéj i nowéj sztuki. Dnia 19. w środę, był obecnym na ogromném polu marsowém na wielkim przeglądzie 20,000 wojska wszystkich broni, pod dowództwem księcia Aumale, któremu towarzyszył szwagier jego książe August Sachsen Koburg Gotha. Przy téj sposobności można się było przekonać, jak mało potrzeba czasu, do zebrania w krótkim przeciągu czasu wielkich mass wojska, bez zaniedbania innych części służby wojskowéj, na jakimkolwiek punkcie Paryża. We wtorek dnia 18. Sierpnia wydano o 11. godzinie w nocy rozkaz do przeglądu wojska, a na drugi dzień o 10. godzinie stało 27 batalionów piechoty, 23 szwadronów kawaleryi i 4 bateryе artyleryi garnizonu paryzkiego i miejsc sąsiedzkich aż do Wersalu, na polu marsowém, w całym przepychu wojskowéj postawy. Czwarty batalion strzelców orleańskich wykonał kilka obrotów w całym pędzie biegu i szczególniéj zwracał na siebie uwagę widzów. Księżna Orleans przybyła ze swoim synem, hrabią Paryża, dla przypatrzenia się z okien wojskowéj szkoły tym poruszeniom wojska. Następnego dnia zwiedzał następca tronu bawarskiego wielkie magazyny i publiczne zakłady, tudzież muzea w W. St. Cloud i Wersalu. Dnia 21. Sierp. puścił się koleją żelazną do Bruxeli.

Paryż, d. 25. Sierpnia. — Nowo mianowany poseł angielski markiz Normanby był wczoraj na nadzwyczajném posłuchaniu przez króla przyjmowany.

Przed sądem parów rozpoczął się dziś proces Józefa Henry. Obwi-

niony utrzymuje, iż wystrzelił do króla tylko w zamiarze, aby go śmiercią ukarano.

Monitor ogłosił zdanie sprawy o handlu francuzkim w roku 1845. ze swemi koloniami. Cały handel obliczony na wartość wynosił 2416 mil. fr., a więc 76 milionów wiécéj, aniżeli w roku 1844., a 137 milionów więcéj niż w 1843. Na wewóz do Francyi przypada 1231 milionów, a na wywóz 1185 milionów.

Dz. sporów powiada, iż od czasu jak obie marynarki francuzka i angielska w połączeniu przeszkadzają handlowi niewolnikami, ten znacznie się zmniejszył, jednakowoż zabrani handlarze niewolników utrzymują, że na 10 okrętów trudniących się tym handlem 6 szczęśliwie uchodzi, i dowozi do kolonii rozmaitych niewolników. Na każdym niewolniku tak przemyconym zarabia handlarz od 7—800 franków. Długo więc dla tak znakomitego zysku potrwa handel niewolnikami nad brzegami afrykańskiemi. Nie ulega wątpliwości, że do tego handlu zaczną używać statków parowych.

Don Carlos wydał pod dniem 8. Sierpnia z Bourges oświadczenie, że wcale nie należy do związku rojalistów liberalnych exaltowanych, który tworzą na nowo tak w Hiszpanii, jak za jéj granicami i ostrzega swych ziomków, aby nie brali w nim udziału.

Podczas wyborów municypalnych w Conturini w Korsyce, został mer pan Pietri zastrzelony na ulicy; mówią, że powodem do téj zbrodni był niejakiś obywatel Tomassi, bogaty i mściwy człowiek, który ze swoją drużyną przybył na wybory i przepadł.

Oprócz podnoszenia się cen zboża, mnożą się ognie w departamencie Côte d'or. Niemal co dzień widzimy nowe ognie, część może z przypadku, większa jednak część w skutek podkładań powstają i szerzą się niezmiernie z powodu panującéj suszy, bo drzewo jak siarka się zajmuje i płonie. Mieszkańcy dniem i nocą strzegą swoich własności, w broń się opatrują i zatrzymują wszystkich podróżnych. Prawdziwe wyprawiają na nich polowania i bardzo jest rzeczą niebezpieczną, pokazać się obcemu śród tych rozjadowionych nieszczęściem. Dziwna rzecz, że te podpalania przypisuje lud duchownym z powodu politycznych względów.

Dziennik sporów donosi z Genewy pod d. 18. Sierpnia co następuje: rząd francuzki objął w posiadanie bezwarunkowe dolinę Dappes na zachodnim grzbiecie głównego łańcucha gór Jura na granicy tegoż imienia i kantonu Waadt, o któréj właśnie sprzeczał się dotąd z Francyą kanton Waadt. Rząd francuzki wezwał robotników waadlantskich, którzy pracowali nad drogą prowadzącą z Saint Cergues do Les Rousses, aby prace na tym punkcie zaprzestali, a właściciele téj doliny, którzy się uważali za waatlandczyków i płacili zawsze podatki do poborcy mieszkającego w Nyon, aby je odtąd składali administracyi departamentu Jura. Francya przywiązuje do posiadłości téj doliny daleko większą wartość, z powodu zakładanych warowni z wielkim kosztem w téj części swoich granic i które zakrywają wielką przestrzeń przed wsią Les Rousses. Środek ten będzie miał jeszcze drugą korzyść dla Francyi, zabezpieczy drogę prowadzącą z Paryża przez dolinę Dappes do Gex. Nie można powierzać utrzymania téj drogi z bezpieczeństwem obcéj administracyi, która daleka od jéj utrzymania, zawsze zazdrosném okiem spoglądała na tę drogę, zostającą współzawodnictwie z drogą waadlandską wiodącą z Saint Cergues.

Stowarzyszenie francuzkie w celu zaprowadzenia wolności handlu, wyznaczyło złoty medal wartości 500 fr. za napisanie najlepszéj rozprawy względem skutków, jakie wyrze przyjęcie prawa wolności handlu na klassy robotnicze, a 3000 fr. nagrody za pismo najlepsze względem skutków i pomnożenie handlowéj marynarki na siłę morską francuzką.

Nowe listy z Liworno zapełnione są wiadomościami o trzęsieniach ziemi, które się wydarzyły pod d. 14. Sierpnia w Toskanii. W Arciano pozostało z 120 budynków tylko 2 nie zniszczone. Wiele domów po wsiach zapadło w ziemię. Wydobyto z ruin 59 zabitych i 69 rannych.

Cło od żelaza, przeznaczonego na budowę statków parowych i machin parowych zostanie znacznie zniżone rozporządzeniem królewskiém.

B e l g i a.

Bruxella, d. 22. Sierpnia. — Na wczorajszém posiedzeniu sądu assisów były dyrektor żelaznéj kolei Ridder zapierał powtórnie, ażeby miał przyjmować lub zastrzegać tantiemę od J. Cockerilla i utrzymuje, że summa, którą Cockerill zobowiązał mu się przez obligacyą zapłacić, wynagrodzeniem jest za rozpoznawanie całéj linii kolei żelaznéj francuzkiéj od Paryża aż do granicy belgijskéj. Na rozmaite pytania czynione mu przez prezydenta, wzbraniał się dawać odpowiedzi, a przy wielu oświadczał, że to jego obrońca usprawiedliwi. Gdy przystąpiono do przesłuchania świadków, minister Nothomb zeznał, że w skutek doniesienia adwokata Mascart, który w imieniu pana Cockerill złożył mu piśmienne dowody, że Ridder od domu Cockerillskiego odbierał tantiemy za dostawy budowlane do kolei żelaznéj, natychmiast złożył go z urzędu; dowody te wykazywały też jak najwyraźniéj, że Ridder od wszystkich dostaw cockerillskich żądał po 5%. Wreszcie zdaje się, że Ridder przez złożenie z urzędu jest już należycie ukarany. Izbom stał się wiadomym jego postępek, a przecież zaprzestały na tém, iż go usunięto od władzy.

Bruxella, dn. 23. Sierpnia. — Dzisiajszy Monitor zawiera text traktatu handlowego na dniu 29. Lipca zawartego pomiędzy Belgią i Holandyą tudzież ratifikacyą z dnia 16. Sierpnia i protokuł wymiany ratifikacyi z dnia 20. tegoż miesiąca. Traktat w 5 dni od wymiany ratifikacyi, a zatem 25. b. m. miał się stać obowięzującym.

W ł o c h y.

Rzym. — Było to jednem z nadużyć długoletnich w państwie papieskiém, że niektórzy prałaci, del fiochetto (od węzła zwani,) wtenczas tylko mogli być pozbawieni swojego urzędowania, jeżeli ich papież do godności wyniósł kardynalskiéj. Gubernator Rzymu, generalny zawiadowca skarbu, Majordomus i t. d. byli prałatami del fiochetto to jest mogli dopuszczać się nadzwyczajnych nadużyć, pierwszy niewzbraniać zamieszań w Rzymie, drugi wypróżnienia kass, trzeci opustoszenia pałaców papieskich, za co wcale nie mogli być pociągnięci do odpowiedzialności, owszem zamiast kary otrzymywali kapelusze kardynalskie, które przeszłość pokrywały tajemnicą. Tymczasem Pius IX. przywrócił bullę Marcina V. temi dniami, znoszącą przywiléj del fiochetto. Utrzymują, że nowe rosporządzenie zastósowaném zostanie na gubernatora Rzymu, monsignora Marini, który oddalony zostanie z urzędowania, bez zamianowania go kardynałem.

Rzym, dn. 15. Sierpnia. — Lubo rząd jeszcze nie ogłosił markiza L. Paolucci de Calboli prolegatem we Forli, ale pogłoska powszechna niesie, że to nastąpi. Jeżeli rzecz ta się potwierdzi, natenczas z pewnością pierwszy to krok będzie, do sekularyzowania stanu urzędników, a życzenia prowincyi się spełnią. Markiz Paolucci już parę razy zastępował legata, a w końcu zastępował kardynała Gizzi, kiedy ten wyjechał na konklawe. Legacya i rząd był z jego administracyi zadowolony.

Wielu kardynałów podziękuje za urzędowania, bo się nie zgadzają z systematem nowego rządu.

Ciągle powracają więźniowie za amnestyą. Teraz pokazuje się, że akta tak niedbale były prowadzone względem wielu, iż dopiero teraz ich odkryto gdzie i za co siedzą.

Z oddaniem teki pierwszego ministra kardynałowi Gizzi nastąpić musi tak w świeckiem, jakoteż duchownem papiestwie błogosławiona katastrofa, która się nieobejdzie bez nienawistnéj reakcyi. Kardynał Gizzi ma zdatność i wolę do pojmowania swego czasu, gdzie potrzebne konieczne zmiany znajdują opór w przedawnionéj powadze władzy. W polityce był uczniem Consalviego i jak on wyższy nad stronnictwa, po Piusie IX. jest on nieprzyjacielem okamieniałego trzymania się przedawnionych dyscyplinarnych zasad, owszem nadzwyczaj jest skonny do łagodności i pojednania, uzasadnionego na przekonaniu. Jego poprzednik w urzędowaniu Lambruschini, genueńczyk, równie jak jego pan Grzegorz XVI. friulanczyk, nie miał dla kraju wrodzonych skłonności, przeciwnie Pius IX. urodzony w Sinigaglia w państwie papieskiém i Gizzi z kraju hernickiego pod Ferentino. Pius IX. poznał jako biskup w Ameryce świat nowéj historyi, Gizzi był nuncyuszem w Brukseli, w Szwajcaryi i innych miastach. Ich poprzednicy nie mieli téj sposobności poznania świata. Nie można się przeto dziwić Rzymianom że kołysają się na różanych skrzydłach przyszłości. — Kardynałowi Mezzofanti wspartemu przez dwóch hrabiów Passi z Bergamo (obaj od missyi), udało się instytuta we Włoszech pozakładać, które zatrudniają się nauką udzielaną dzieciom proletaryuszów. Jestto bractwo, którego każdy członek ma pewną liczbę uczniów, nad któremi prowadzi dozór, uczy ich i oddaje na rzemiosło wykształconych. Należy to do ich sumnienia, aby swym uczniom zapewnić przyszłość szczęśliwą.

Głównem ogniskiem trzęsień ziemi są okolice kąpieli Casciana, blisko 15 miglii oddalonych od Pizy, a szesnaście na wschód od Liworna. Najwięcéj ucierpiały Luciana, Lorenzana i Orciano. W ostatniém miejscu zapadły wszystkie budowle wraz z kościołem. Wiele osób poległo, a więcéj jeszcze ranionych. Aż do wieczora zwieziono do Pizy dn. 17. Sierp. 62 rannych. Dziś przybyło znowu mnóstwo wozów z rannemi i umieszczono niemal, taką samą liczbę rannych w szpitalach. Równie silne trzęsienie ziemi było we Volterra, gdzie część warowni zapadła i ośmiu żołnierzy zasypała. W Piombino i Civitavechia także silne dało się czuć trzęsienie ziemi. Według doniesień z obserwatorium we Florencyi, o tym samym czasie, to jest o 12 godzinie i 55 minut dnia 14. Sierpnia pierwsze uważano drzenie, tak samo w dworcu kolei żelaznéj w Pizie. Czytamy w jednym liście pisanym pod dniem 14. Sierpnia, co następuje: teraz usadowiliśmy się Bogu dzięki na gołém polu, dotąd zdrowi, i żyjemy po wojskowemu. W téj chwili piszę te kilka liter na kamieniu. Trzęsienie ziemi było okropne w tém miejscu, otoczoném wypalonemi wulkanami. Całe wsie zniknęły, tylko niektóre szczątki kościołów i większych domów widać sterczące z gruzów i z powszechnego spustoszenia. W Casciana połowa domów się zawaliła, w Vivaja nie masz żadnych. W kąpielach wprawdzie stoją jeszcze domy, lecz bardzo nadwerężone, a kościół do połowy się zawalił. Dnia 15. Sierpnia. Dziś kościół grozi niebezpieczeństwem, nabożeństwo obchodzimy pod gołém niebem. Pogrzebaliśmy zabitych w cichości, przyczém wszyscy bardzo skruszeni wyglądali. Dziś mam wyobrażenie o prostém nabożeństwie pierwotnych chrzesijan. Gdyby się tak modlono często, niezawodnie stalibyśmy się pobożniejszymi. Do tego należy dodać ów widok z rozmaitych narodów i sekt złożony, którzy tu przybyli do wód ze wszystkich stron i pomieszani razem zanoszą korne modły do przedwiecznego Ojca, który jest

jednym dla wszystkich, choć go czczą w rozmaity sposób. Chrześcianie, żydzi i turcy, mieszkańcy miast i wsi, duchowni, zakonnicy w swoich ubiorach, murzyni, murzynki i mulatki, była królowa w St. Domingo, Krysztof książe i wielu innych tworzą obraz, za któremi w dokończeniu jeszcze się dźwiga kościół i domy ze śladami trzęsienia ziemi. — Woda w kąpielach stała się białą jak mleko, a każdy ratuje się i ucieka na wszystkie strony. W téj chwili znów czujemy lekkie wstrząśnienie, uciekają z domów na pola i zapewne przenocujemy tu wszyscy dzisiaj.

Gazzeta di Venezia donosi z Florencyi pod dniem 17. t. m. co następuje: Okropne trzęsienie ziemi dotknęło wielką część Toskanii. W kierunku od Volterra ku morzu środziemnemu. Liworno i Piza wiele ucierpiały. W Pizie stała właśnie w czasie wstrząśnienia młoda dziewczyna w oknie i wyskoczyła z niego z przestrachu i zabiła się. W innych częściach kraju było okropniéj. Wiele domów zawaliło się z mieszkańcami, u wód w Casciano 15 osób utraciło życie, pod Volterra zniknęły jeziora Bokax, a w innych miejscach nowe kurzące się powstały. Zdaje się, że wzgórze pizańskie było ogniskiem tego trzęsienia ziemi.

Turcya.

Otrzymujemy następne wiadomości z Konstantynopola: Reszyd basza, który swą prawością i wykształcaniem przewyższał wszystkich Turków, w Paryżu był wielce szacowanym. W czasie odwiedzin w Tuileriach nieraz on objaśniał trudności reform w krajach muzułmańskich, i głównie w tym względzie powoływał się na opór zgromadzenia ulemów, tych janczarów bez kindżała, potężnych swém bogactwem, upartych i licznych. Wówczas to ofiarowano Reszyd baszy interwencyę kilku okrętów liniowych francuskich, gdyby sądził ich obecność potrzebną w chwili dokonywania reform. Reszyd ani nie przyjął, ani odmówił, oświadczając, że co do téj okoliczności musi się naradzić z jego wysokością. W czasie swéj podróży nad Dunajem, Reis Efendi kilkakrotnie dotykał z dala tego przedmiotu w swych rozmowach z jego wysokością, ale sułtan nie bardzo się na to zgadzał, a minister więcéj o tém nie wspominał. W tym samym czasie Ibrahim basza odbywał swą tryumfalną podróż do Paryża, Mehmed Ali przejęty zadowoleniem, czytając te bulletyny pindaryczne, zapragnął także mieć udział w tych owacyach, i zamierzył odbyć podróż do Francyi; ale to tak daleko. Nareszcie chęć widzenia miasta w którém się urodził, ujrzenia Konstantynopola, téj stolicy islamizmu, skłoniła go do przejażdżki nad Bosfor. Ta podróż może nie była zbyt ostróżną. Znaną jest prawość sułtana i jego ministrów, ale gdy kto dwa razy zagroził Konstantynopolowi, gdy kto ma starego i zaciętego nieprzyjaciela jak Chozrew basza w dywanie, ten mógł dobrze się namyśleć przed wykonaniem swego zamiaru. Dla tego, gdy gabinet francuski o podróży się dowiedział, posłał rozkaz admirałowi Turpin, by czuwał nad bezpieczeństwem Mehmeda. Ponieważ jednak konferencya o ciaśninę Bosforu w całéj swéj mocy istnieje, nie chciano zatém narażać zgody serdecznéj dla obrony starego reformatora. W tym stanie rzeczy admirał wysłał fregatę do Tenedos, by tam czekała firmanu przepuszczenia. Gdy traktowano ten przadmiot, Mehmed Ali przybył i został przyjęty z wielką świetnością. Jego sława równie jak sława jego syna, jego imie wytępiciela Wehabitów i restauratora kościoła w Mekce, nareszcie jego wiek, jego siwa broda, rzeczy nader ważne u Turków, zyskały mu sympatyę ogólną. Młody sułtan przyjął go bardzo uprzejmie, łącząc godność monarchy z poszanowaniem synowskiém. Dano na mieszkanie Mehmedowi dom Ryza baszy, tuż przy pałacu sułtańskim. Wicekról obsypany honorami i uprzejmościami, chciał rozpocząć przegląd Konstantynopola od zwiedzenia porty, wielkiego pałacu spalonego w 1817. r. i późniéj odbudowanego; odwiedziny te miały się odbyć z zwykłą świetnością: u wyjścia na ląd w Bujukdere miano mu ofiarować chłodniki honorowe w wielkim zielonym pawilonie wzniesionym na wybrzeżu; miano mu dać konia sułtańskiego z bogatym czaprakiem, równie jak wielką eskortę wojskową w wielkich mundurach, by miał za sobą świetny orszak, z jakim dygnitarze tureccy lubią tak bardzo przejeżdżać się po ulicach. Ale właśnie w téj chwili pan Bourqueney prowadził układy o wpuszczenie do portu Konstantynopola kilku okrętów wojennych. Z powodu obecności Mehmeda Alego, kwestya ta stawała się zbyt ważną i musiała zostać przedstawioną jego wysokości. Sułtan uważał za niestósowną myśl Francyi czuwania nad jego wazalem. Przypomniał sobie niektóre uwagi z tego względu czynione przez Reszyd baszę w czasie podróży do Rumelii. W jednéj chwili wszystko zmieniło się w jego umyśle. Mehmed Ali nie będzie już miał honorów powitania w Bacz-Kapusu, odwiedzi wysoką portę jako prywatny. Reszydowi polecono pogodzić się z Ryza baszą, jak to już uczynił z Chozrewem. Jego wysokość pragnąc, by panowanie jego było panowaniem zgody, uczynił Ryza baszę ministrem handlu; jego wstąpienie do gabinetu ożywiło nadzieję Turków starowierców, a to postanowienie wikła niezmiernie stan rzeczy, z którego trudno będzie zwycięsko wyjść Reszydowi pomimo jego rzadkiego dowcipu i mądrości.

— Wszystkie listy z Konstantynopola opisują tylko hojność prawdziwie królewską, z jaką Mehmed Ali rozdaje swe pieniądze: »Od chwili swego przybycia do Konstantynopola szczególniéj Mehmed Ali jest nadzwyczaj hojnym; każdemu żebrakowi którego spotka, każe dawać po 4 rupie (moneta złota wartości 2 złp. 10 gr.) W czasie swoich odwiedzin u sułtana, dał bakacze czyli kolendy 250,000 piastrów, 150,000 u wielkiego wezyra, 20,000 u Chozrewa, 15,000 u szeika ul Islam. Jego ludzie zaś trzymają się ściśle rozkazu nie pozwalającego im przyjąć ani jednego aspra.

Konstantynopol, 29. Sierpnia. — Spodziewamy się tutaj wielkich zmian w gabinecie tureckim. Dzisiejszy minister skarbu ma zastąpić wielkiego seraskiera Chosrew baszę. Nie wiadomo jeszcze, kto nastąpi po Hafiz baszy, wszyscy są przekonanemi, że Ryza basza posadę seraskiera obejmie. Można nawet przypuszczać, że Ryza basza byłby wprost mianowany seraskierem, gdyby nieprzybycie Mehmed-Alego. Wiadomo, że Mehmed Ali i Chosrew są staremi nieprzyjaciołmi, oddalenie Chosrewa dzisiaj mogłoby być tłómaczoném jako chęć podchlebienia Mehmedowi, a tego właśnie Porta pragnie uniknąć. Odwołanie Hafiza i Chosrewa będzie przyjemném Reszyd baszy, bo od chwili wstąpienia do gabinetu, ciągle był w sporze z temi dwoma ministrami; należą oni do staréj szkoły. Handel a szczególniéj kupcy francuscy lękają się powrotu Ryza baszy. Pan de Bourqueney widział się z Mehmed Ali baszą, który go przyjmował w sposób bardzo uprzejmy. — Basza mówił o przyjęciu Ibrahima baszy na dworze paryzkim. Ta uprzejmość i gościnność tak wielka, musi go coraz więcéj przywięzywać do Francyi. Mówiąc o przewozie poczty indyjskiéj, oświadczył, iż nie oddając jéj kompanii angielskiéj, postępuje według instrukcyi Porty; ale dodał, że na te instrukcye się zgadza, wie bowiem, jakie z podobnego ustąpienia wyniknęłyby skutki dla Egiptu.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Biblioteka warszawska na miesiąc Sierpień zawiera: 1) Wiadomość o postępie prawodawstwa kryminalnego we Francyi, w Belgii, w Anglii, przez K. B. 2) Wyjątki z pozostających dotąd w rękopismie części rozprawy Józefa Elsnera »o metryczności i rytmiczności języka polskiego.« 3) Pamiętniki szlachcica z czasów Jana Sobieskiego, przez Ad. Kosińskiego. ciąg dal. 4) Rozbiór dzieła: Gospodarstwo leśne ze szczególną uwagą na lasy prywatne, wyłożone przez A. Auleitnera – przez Kl. Wydrzyńskiego. 5) O dozorowaniu lasów prywatnych. 6) Ks. Hugona Kołłataja korespondencyja listowna z Tadeuszem Czackim. Rozbiór przez Teod. Sierocińskiego. 7) Rozmaitości. 8) Kronika literacka, zagraniczna, bibliograficzna. Doniesienia literackie. Dostrzeżenia meteorologiczne. Tabela ruchu wiosennego ptactwa w Bychawce, z r. 1846., pr. W. Tuczanowskiego.

Wyszadł Nr. 24 »Przeglądu naukowego« i zawiera: O pieśniach ludu w ogólności, a w szczególności o litewskich, przez professora Zatorskiego. Poganka, powieść oryginalna Gabryeli. Rachunkowość handlowa w ważniejszych jéj zastósowaniach, przez prof. Zubeloewicza. Badania ze względu historyi literatury polskiéj w zarysach. K. H. Wojcickiego, p. H. Skimborowicza. — Przeszły Nr. między innemi zawiera: Uwagi nad głównemi początkowemi zasadami i określaniem nauk przyrody, przez prof. K. Jurkiewicza. Cztery chwile, dokończenie, powieści oryginalnéj, przez Józefę Prusiecką; Kronika pismiennicza. — Teatr. Nowiny itp.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszedł Nr. 33. i zawiera: 1) Doświadczenia z głownią (uredo). Przez D. Więcławskiego. 2) O dzierzawach angielskich i sposobie ich prowadzenia. 3) O porozumieniu się gospodarzy z chemikami. Przez prof. Balling'a (Dokończenie.) 4) Wiadomość gospodarska. 5) Sposób, koniom schorzałym do sił dopomodz. 6) Wiadomości handlowe.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Król. Główny Sąd Ziemiański
w Bydgoszczy.

Wieś szlachecka Giżewo w powiecie Inowrocławskim położona, przez Landszaftę oszacowana na 21,524 Tal. 20 sgr. 9 fen., ma być
na dniu 12. Grudnia 1846. r.
przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłych posiedzeń sądowych sprzedaną.

Taxa wraz z wykazem hipotecznym, oraz i warunki w właściwém biórze przejrzane być mogą.

Niewiadomi pretendenci realni wzywają się pod uniknieniem prekluzyi, ażeby się najpóźniéj w tymże terminie zgłosili.

Dyrekcya Towarzystwa pomocy naukowéj zawiadomia niniejszém Szanowne komiteta, iż stósownie do przyjętéj w r. 1845. *uchwały, wnioski względem stypendiów do Gimnazyów, nowo wydzielać się mających, odłożyła na drugą sessyę miesiąca Września, do którego to czasu najpóźniéj, wszelkie podania ze stósownémi świadectwami nadesłane, być winny.*

w Poznaniu, dnia 19. *Sierpnia* 1846.

ONUFRY KOZŁOWSKI
krawiec męzki,
przybyły z Berlina, założył swój warsztat w Wrześni, poleca się szanownéj Publiczności z nadmienieniem, iż wszelkię obstalunki przyjmowane podług najnowszéj mody Paryskiéj będą wykonywane za cenę umiarkowaną.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
23. Sierpn.	+ 12,8°	+ 20,4°	27″ 11, 2‴	Północ. z.
24. »	+ 11,5°	+ 19,8°	27″ 11, 4‴	dito
25. »	+ 11,6°	+ 19,4°	28″ 0, 2‴	dito
26. »	+ 10,3°	+ 18,3°	28″ 1, 2‴	Półn. pół. z.
27. »	+ 12,2°	+ 19,5°	28″ 1, 3‴	Północny.
28. »	+ 8,9°	+ 18,8°	28″ 0, 6‴	dito
29. »	+ 9,8°	+ 15,2°	28″ 0, 1‴	dito